

Strona znajduje się w archiwum.

## Major Stanisław Sokołowski 'Rolnik' - olimpijczyk i żołnierz

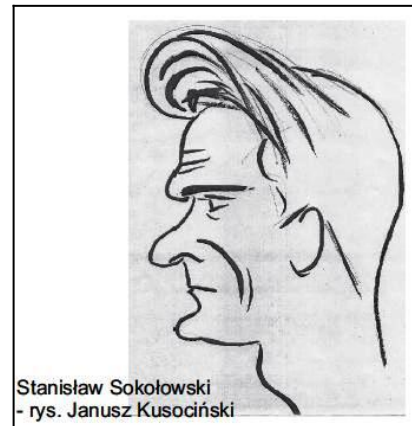
Narodowy Dzień Pamięci o 'żołnierzach wyklętych' jest okazją do przypomnienia sylwetek często wybitnych postaci z okresu okupacji hitlerowskiej i lat stalinizmu w Polsce. Jednym z nich był Stanisław Sokołowski, członek kadry olimpijczyków polskich na Olimpiadę 1940 r., oficer w kampanii wrześniowej 39, dowódca oddziałów partyzanckich ZWZ - AK i Batalionów Chłopskich, zamordowany przez funkcjonariuszy PUBP Krasnymstawie i enkawudzistów w 1945.



'Stanisław Sokołowski, legendarny "Rolnik", przyjaciel Janusza Kusocińskiego, człowiek wielkiego serca i wielkiej odwagi, ofiara politycznego terroru, trwa w naszej świadomości jako wzór sportowca, żołnierza i partyzanta, jako ucieleśnienie idei wolności. Wzorował się na Kusocińskim i dobiegł do swej ostatniej mety podobnie jak "Kusy" [wybitny olimpijczyk zamordowany przez nazistów]. Miał 32 lata, puentuje swój artykuł Lucjan Cimek, regionalista Ziemi Krasnostawskiej w czasopiśmie 'Nestor'.

Zapewne każdy sportowiec marzy o uczestnictwie w zawodach olimpijskich, wskrzeszonych po latach przez ojca nowożytnych igrzysk Pierre de Coubertin, dzięki któremu możemy podziwiać zmagania sportowców z całego świata. Stanisław Sokołowski jako członek kadry olimpijczyków polskich miał wziąć udział w igrzyskach XII Olimpiady w Helsinkach w 1940 r. Ta niedoszła Olimpiada miała być wielkim zwieńczeniem jego drogi sportowca dziesięcioboisty,

jednak niemiecka agresja na Polskę i wybuch II wojny światowej, rozwiały marzenia o sportowej sławie. Wojna i okupacja hitlerowska wymagała nie mniej wiekszego hartu ducha, odwagi i wytrwałości, w walce z nazistowskim agresorem. Zamiast legendy sportowej narodziła się legenda 'Rolnika' żołnierza Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej, partyzanta Batalionów Chłopskich.



Stanisław Sokołowski urodził się 1913 r. w Rejowcu w niezamożnej rodzinie, jego ojciec był ślusarzem. Trudna sytuacja materialna, niekiedy wręcz ubóstwo, z którym się dzielnie zmagał, zwłaszcza w okresie dzieciństwa, gimnazjalnym czy studenckim na warszawskim AWF-ie, m.in. udzielał korepetycji, wykonywał drobne prace w domach zamożnych kolegów gimnazjalistów, w wakacje pracował u kowala, niekiedy macocha wypędzała go z domu. W poszukiwaniu pracy ojciec przeniósł się do Zamościa, tam Stanisław rozpoczął naukę, w 1930 r. został uczniem Państwowego Gimnazjum im. Hetmana Jana Zamoyskiego. To ważny etap w jego sportowym życiu, bo wówczas to zaczął odnosić pierwsze sukcesy na stadionach i w zawodach: zdobył mistrzostwo Okręgu Lubelskiego w pchnięciu kulą na odległość 11, 14 m, był pierwszy w biegu na 400 m w czasie 60, 3 sekundy, zajął drugie miejsce w trójskoku, drugie miejsce w skoku wzwyż. Zapisuje się na kurs instruktora lekkiej atletyki i gier sportowych Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Jego ukończenie otwierało nowe możliwości zarobkowania, ale również wyznaczyło kierunek dalszej drogi życiowej sportowca - olimpijczyka. Na rok przed maturą zamieszkał w internacie męskim Gimnazjum, gdzie poznał swoją przyszłą żonę Mariannę Wronę z podkrasnostawskich Niemienic. Była wówczas słuchaczką Seminarium Nauczycielskiego w Zamościu.



Latem 1936 maturzysta wyrusza do Warszawy na studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, w 1938 r. przemianowanym na Akademię Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego. Znow trudna sytuacja materialna, pomimo finansowego wsparcia ojca, niestety skromnego, zmusza studenta do ciężkiej pracy na czesne i utrzymanie w Warszawie. Pracuje jako szkolny nauczyciel, udziela korepetycji, zimą wyjeżdża do Zakopanego, gdzie uczy jeździć na nartach bogatych turystów z Niemiec, Szwajcarii czy Austrii. Nie rezygnuje ze studiów, wręcz przeciwnie, to wówczas poznaje kolegę studenta Janusza Kusocińskiego, mistrza olimpijskiego w biegu na 10 km na X Olimpijacie w Los Angeles, rekordzistę świata w biegu na dystansie 3 km z Antwerpii, czy Eugeniusza Lokajskiego, najlepszego przed wojną polskiego oszczepnika. Wyrazem przyjaźni Janusza Kusocińskiego i Stanisława Sokołowskiego jest ich wspólny udział na zawodach lekkoatletycznych w Zamościu, dali tam pokaz różnych stylów biegu. Chyba w tym okresie 'Kusy' narysował karykaturę swojego przyjaciela ze studiów. Sokołowski był wszechstronnie uzdolnionym sportowcem, uprawiał głównie dyscypliny związane z dziesięciobojem. Na dzień 31 sierpnia 1939 r. zajmował 6 pozycję w klasyfikacji 'all time' na krajowej liście oszczepników. Przyjaźni nie dosyć: wokół siebie ma innych utalentowanych sportowców: Zofię Stopkównę, mistrznię Polski w biegach narciarskich oraz w kombinacji alpejskiej czy Andrzeja Marusarza, dwukrotnego olimpijczyka, mistrza w skokach i kombinacji norweskiej, znanego przewodnika tatrzańskiego.



Wrzesień 1939 - podporucznik Stanisław Sokołowski walczy z agresorem niemieckim w obronie przyczółka mostowego pod Puławami, 15. 09. walczy z hitlerowcami w obronie Lublina, 18-19 września bierze udział w ostatniej bitwie 9 pułku piechoty Legionów pod Krasnymstawem. Nie poszedł do niewoli, przedostał się do Niemienic z bronią i sztabowymi mapami. Właściwie od razu przystąpił do konspiracji niepodległościowej. Już w 1940 r. organizował podziemne struktury Związku Walki Zbrojnej, następnie Armii Krajowej na Ziemi Krasnostawskiej. Jego zaangażowanie docenili przełożeni, otrzymuje awans na porucznika, 1 maja 1943 r. zostaje kapitanem, potem majorem w AK. Działalność konspiracyjną przerywa aresztowanie. 'Rolnik' trafia do obozu zagłady na Majdanku w 1942 r. Tam zostaje przydzielony do grupy budowlanej, wykonuje prace poza terenem obozu. Wtedy udajemu się zbiec, wraca do podziemia. Sokołowski to nie tylko żołnierz, ale także nauczyciel i wychowawca społeczności wiejskiej. To co wówczas robił w swoim środowisku w okresie terroru hitlerowskiego jest czynem nie mniej heroicznym od walki zbrojnej. W podkrasnostawskich Niemienicach organizuje zawody sportowe dla wiejskich dzieci: mecze piłki siatkowej i nożnej! We wsi Olesiń prowadzi kursy samochodowe dla partyzantów na sprzęcie zdobytym na hitlerowcach, bo oddział mjr'a 'Rolnika' posiadał na stanie około 20 zdobycznych samochodów - ciężarówki, półciężarówki, osobowe. Sport był chyba dla Sokołowskiego swoistą odskocznią od koszmaru okupacji, prawie codziennie biegał po 5 kilometrów, w przydomowym sadzie postawił dwie skocznie do skoków w zwyż i o tyczce!



O walce zbrojnej podkomednych mjra 'Rolnika' zarówno w AK i BCH powszechnie wiadomo, zwłaszcza mieszkańcom Ziemi Krasnostawskiej. Trzeba jednak napisać o bezkrwawej akcji uwolnienia 249 więźniów z więzienia w Krasnymstawie w nocy z 19 na 20 września 1943 r., o udziale akowców i bechowców pod dowództwem majora w akcji 'Burza', wtedy to dwa partyzanckie bataliony wyparły nazistów m.in. z Krasnegostawu, zadając oddziałom niemieckim duże

straty: zdobyto 5 czołgów, 30 samochodów, broń i amunicję, zabito w walce około 180 hitlerowców. Za walkę z okupantem mjr Stanisław Sokołowski 'Rolnik' otrzymał Krzyż Walecznych (20 sierpnia 1944) i Oder Virtuti Militari (15 października 1945).

Właściwie zaraz po wkroczeniu wojsk sowieckich latem 1944 i instalacji ich służb bezpieczeństwa powiat krasnostawski został brutalnie spacyfikowany: około 160 osób zostało wywiezionych do sowieckich łagrów, a wiele skrytobójczo zamordowano lub osadzono w obozach i więzieniach, np. w pohitlerowskim obozie zagłady na Majdanku, czy na Zamku w Lublinie, który jeszcze nie obeszła z krwi pomordowanych przez nazistów. 'Rolnika' i jego towarzyszy broni szukało NKWD i miejscowe UB z Krasnegostawu. W wyniku zdrady 10 listopada dom w Kolonii Wielobycz, gdzie ukrywał się major z kilkoma podkomednymi, został otoczony przez enkawudzistów. Podczas próby areszowania, w obronie własnego życia i kolegów, Sokołowski odebrał broń enkawudziście i zastrzelił czterech funkcjonariuszy NKWD. Akowcy ostrzeliwując się ze zdobyczej broni przebili się przez sowiecki kordon bez strat. Niestety rezesje, które spadły na wieś były bolesne: kilkunastu mieszkańców wsi Sowieci wywieźli do Jegolska położonego między Moskwą a Leningradem. Nie wszyscy powrócili z zesłania. "Stanisław Sokołowski bardzo mocno przeżył aresztowania, wywózki do obozów w ZSRR - pisze Antoni Mieczkowski w książce o 'Rolniku' - oraz liczne morderstwa kolegów akowców i bechowców jesienią 1944 r. Wyjechał z Niemienic, gdzie mieszkał, z rodziną do Warszawy, tam znalazł pracę w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego". Chyba planował rozpocząć nowe, normalne życie, bo 15 października 1945 ujawnił się. 13 listopada 45 r. po zameldowaniu się w departamencie Personalnym Wojska Polskiego, otrzymuje rozkaz wyjazdu do RKU w Chełmie, zostaje oficerem rezerwy piechoty z odroczeniem do odwołania. Ale wojsko nie uchroni Sokołowskiego przed ubowską sforą. PUBP w Krasnymstawie przy pomocy konfidentów rozpoczyna inwigilację





'Rolnika'. Tę nie ukrywasz, mieszkając gospodarzy w Niemienicach, przecież wyszedł z podziemia i skorzystał z praw amnestii. Ubowcy z Krasnegostawu aresztują jego byłego żołnierza w Niemienicach, niestety nikt Sokołowskiemu o tym nie ostrzegł. W nocy z 23 na 24 listopada 1945 roku 30 funkcjonariuszy NKWD i

PUBP w Krasnymstawie otaczają dom majora w podmiejskich Niemienicach. Słychać walenie w drzwi, rosyjskie i polskie przekleństwa. Stanisław Sokołowski wyskakuje przez okno i ucieka przez pole w kierunku lasu, ale noc jest bezchmurna i w pełni księżyca. Kilka razy postrzelony w nogi z broni maszynowej, czołga się przez kartoflisko, wzywając pomocy. Zbrodniarze dopadają ранego i przecież bezbronnego 'Rolnika', trzema strzałami w głowę dokonują egzekucji. Dopiero następnego dnia sąsiedzi odważyli się wyjść z domów i zabrać ciało z pola. 27 listopada 1945 na cmentarzu w Krasnymstawie około 3 tys. ludzi uczestniczyło w pogrzebie Stanisława Sokołowskiego.

Społeczność Ziemi Krasnostawskiej uczciła swojego bohatera: w krasnostawskim Muzeum znajdują się po nim pamiątki, jego imieniem nazwano obwodnicę i drogę, jest patronem Gimnazjum nr 2 w Kolonii Zakręcie.

Na podstawie: Antoni Mieczkowski, Stanisław Sokołowski. Sportowiec i żołnierz, 'Norbertinum', Krasnystaw - Lublin 1994.

Lucjan Cimek, Bohaterowie tamtych dni, 'Nestor', nr 2 (10) 2009.

Zofia Leszczyńska, 'Ginę za to co najgłębiej człowiek ukochać może'. Członkowie organizacji niepodległościowych na Lubelszczyźnie skazani na karę śmierci przez sądy wojskowe [1944 - 1955]. Cz. I i II, Lublin 1988 i 2003.

"Pamięci dziadka Stanisława i jego brata Jana Miszczaków -  
- towarzyszy broni majora Stanisława Sokołowskiego".

Dariusz Kiszczak

[Powrót do poprzedniej strony](#)

[Poprzednia strona](#)  
[Następna strona](#)